Rok III. Nowy Sącz, dnia 11. września 1896. Nr. 25.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

ORGAN STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO
i klubu sejmowego katolicko-ludowego.
Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca.
Wydawca: Stanisław Potoczek.

Cena prenumeraty.
W kraju:
rocznie 2 złr.
półrocznie 1 „
Za granicą:
rocznie 2 złr. 50 ct.
Pojedynczy numer 10 ct.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem.
Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Redakcya „Związku chłopskiego“, w Nowym Sączu.

Kalendarz kościelny. 11. P. Jacka i Prota. 12. S. Gwidona. 13. N. *D. 16 po Św.* 14. P. *Podwyż. ś. †* 15. W. Nikodema. 16. Ś. *Such.* Lud. 17. C. Lamberta b. 18. P. Tom. z Wil. 19. S. Januaryus. 20. N. *D. 17 po Św.*

Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

Sprawozdanie

z IV. Walnego zgromadzenia stronnictwa chłopskiego odbytego w Nowym Sączu w dniu 3 b. m.

Zgromadzenie zagaił poseł Stan. Potoczek obszerną przemową, którą podajemy osobno i zaprosił na ławników ks. posła Pastora, adwokata dra. Caro z Krosna i gospodarzy Małochę z chrzanowskiego i Połomskiego z sądeckiego. Zgromadzonych było około 300. Przed przystąpieniem do porządku dziennego poseł ks. Pastor w mowie przyjętej gorącymi oklaskami przywitał zgromadzonych i opowiedział że na niedawnem zebraniu kapłanów dyecezyi przemyskej jednogłośnie postanowiono „Związek chłopski“ popierać, co zgromadzenie z wdzięcznością przyjęło do wiadomości. Następnie ks. poseł Fischer w podniosłej przemowie zwracał uwagę na potrzebę religijnego wychowania młodzieży.

Następnie przyjęło zgromadzenie do wiadomości protokół z ostatniego walnego zgromadzenia oraz sprawozdanie Zarządu, które referował Jan Potoczek młodszy, niemniej sprawozdanie komisyi kontrolującej, złożone przez gospodarza Jana Myjaka. Do Zarządu wybrano następnie: Stanisława i Jana Potoczków, Jana Marszałkowicza, ks. Niemca, i gospodarzy Tomasza Ciągłę, Józefa Maciuszka, Józefa Chrzanowskiego i Józefa Wójcika, a do komisyi kontrolującej ks. Jana Markiewicza i posła Wojciecha Szweda.

Następnie na wniosek gospodarza Chrzanowskiego Józefa uchwalono rezolucyę następującą: Walne zgromadzenie „Związku stronnictwa chłopsk.“ wzywa posłów sprzyjających ludowi, aby wypracowali ustawę o asekuracyi przymusowej od ognia a ewentualnie wzywa zarząd aby się zwrócił wprost do Rządu, względnie do Najjaśniejszego Pana z prośbą o rychłe wprowadzenie takiej ustawy *).

Na wniosek gosp. Józefa Maciuszka uchwalono następnie wezwanie do posłów, aby ci domagali się gdzie należy zniesienia wszystkich opłat prywatnych na drogach i mostach tak państwowych jakoteż krajowych i powiatowych, pokrycia kosztów budowy i utrzymania dróg i mostów z funduszów państwa i kraju i pobierania na ten cel dodatków do podatków, zaś od kupców przemysłowców i właścicieli tartaków w podwójnej wysokości, ponieważ oni najwięcej drogi użytkują. W dyskusyi nad tym referatem zabierali głos poseł Jan Potoczek i Józef Chrzanowski. Następnie objął przewodnictwo dr. Caro, a p. Jan Marszałkowicz referował o sprawach ekonomicznych. Rezolucye na jego wniosek uchwalone.

Przyjęto także poprawkę Karola Czecza zmierzającą do tego, by przy podziale pastwisk gminnych pewna część takowych, jako dla celów hodowlanych przeznaczona, była zatrzymaną jako własność gminna. Referat ten wywołał ożywioną dyskusyę, w której udział brali ks. Markiewicz, Karol Czecz, Jan Potoczek i dr. Caro. Następnie odczytano telegramy od Ludwika hr. Dębickiego, posła Stanisława Szczepanowskiego i ks. Piaskowego, imieniem Kółek rolniczych powiatu bocheńskiego. Na tem odroczono obrady do popołudnia. Po obiedzie objął na nowo przewodnictwo Stan. Potoczek a Jan Potoczek młodszy odczytał w zastępstwie nieobecnego posła Kramarczyka

*) Rząd zapowiedział że w jesieni b. r. przedłoży projekt takiej ustawy i sprawą tą poseł Jan Potoczek żywo się zajmuje, ale gdyby rząd nie dotrzymał obietnicy, zarząd uchwałę wykona. (przyp. red.)

bardzo pouczający referat tegoż o katastrze gruntowym. W dyskusyi zabierali głos gosp. Chrzanowski z Siedlec, wójt Józef Czapik z Choczni pow. Wadowice, inspektor szkolny Zagrodzki. posłowie ks. Fischer, Czecz i ks. Pastor oraz ks. Markiewicz. Wszyscy mowcy zwracali uwagę na doniosłość sprawy rewizyi katastru gruntowego i pouczali że termin do wnoszenia reklamacyj z dniem 15 września upływa.

Bardzo pięknie i wymownie przemówił potem ks. kanonik Wilczkiewicz na temat, czy ksiądz ma się zajmować polityką. Radykalnemu stronnictwu ludowemu oczywiście udział duchowieństwa jest nie na rękę i dlatego pisemko tego stronnictwa „Przyjaciel ludu“ irytuje się zawsze, ilekroć ksiądz zbliża się do ludu i światłą radą go wspomaga, więc referat ks. Wilczkiewicza był bardzo na czasie i bardzo wyczerpująco wykazał, jak wielkie zadanie przypada duchowieństwu w pracy ludowej. Przemówienie to podamy dosłownie w następnym Nrze.

W dowcipnem i oklaskami przyjętem przemówieniu, Jędrzej Potoczek mówił o ustawach przeciw zarazie pyskowej, i racicowej, żądał aby ustawy te złagodzić a nieprawidłowo wydane przez sądy krajowe zarządzenia poznosić i na przyszłość takowym zapobiedz, oraz by tą sprawą zajęli się posłowie i Wydział krajowy.

Z wielkiem zajęciem wysłuchało następnie zgromadzenie wyczerpujących wyjaśnień posła Jana Potoczka o V. uzupełniającej kuryi wyborczej.

Następnie zabrał głos Jan Potoczek młodszy i omawiał istniejące w kraju trzy chłopskie stronnictwa. Pierwszy obóz pański, panowie i część księży z faktorami żydkami bez chłopów, drugi obóz chłopski katolicko-ludowy chłopi i część księży bez żydów i trzeci obóz nibyto ludowy chłopów i część panów miejskich z żydami surdutowymi w sojuszu ale bez księży. Oto są trzy znaki po których rozpoznać można trzy obozy: pierwszy obóz bez chłopów, drugi obóz bez żydów a trzeci obóz bez księży. Tak więc „Związkowi chłopskiemu“ wypadło samo z siebie hasło bez żydów.

W dyskusyi nad tym referatem zabrał głos Dr. Caro, omawiając w szczególności działalność trzeciego stronnictwa niby ludowego. Najlepiejby było powiedział mowca, gdyby istniało tylko jedno stronnictwo ludowe, ale cóż kiedy ludowcy sami tego nie chcą. Powiadają mianowicie że dlatego się z Potoczkami nie łączą, bo Potoczkowie wybrani zostali przy poparciu Stańczyków, co jak wiecie jest nieprawdą, nadto zaś odmienne mają zapatrywania niż „Związek.“ Co do tego, to niestety prawda zupełna wystarczy wziąść do ręki którykolwiek numer „Przyjaciela ludu“, aby się o tem przekonać. Cóż tam n. p. piszą o księżach? „Księdzu nie wolno inaczej mówić tylko tak jak stańczycy chcą, nie wolno mu zdania swego powiedzieć głośno tylko się musi liczyć z lada słowem. Księża są dziś spychani na stanowisko policyantów rządowych i stańczykowskich“ (str. 366 Nr. z 20 sierpnia b. r. Przyjaciela“) (głosy to nie prawda, kłamstwo co pisze tak — to chyba nieprzyjaciel ludu a nie Przyjaciel ludu tak pisać może). A cóż piszą o swoich przeciwnikach? „W ich ustach mowa o ojczyźnie to oczywiste szyderstwo, bo oni Polskę zaprzedali.“

Przyjaciel ludu str. 361. z dn. 20. 8. b. r.

Kto się z „Przyjacielem ludu“ nie zgadza a w szczególności szlachta, grzeszy zbytkiem i rozpustą, chciwością, i lenistwem. Szlachta wyzyskuje chłopa gorzej od żyda, dlatego dobrzeby było, żeby schudła nieco. Nikomu prócz stronnictwa ludowego nie zależy bezinteresownie na dobrobycie ludu (tamże w art. „Chybiony strzał“). Taki sposób pisania dowodzi, że stronnictwo ludowe chciałoby wziąść w arendę całą pracę nad ludem i ludzi umiarkowanych do niej nie dopuścić, co więcej ludzi takich do pracy zniechęcać przez systematyczne i zjadliwe napaści. A czy to jest pismo katolickie, które tak wielką i doniosłą uroczystość jak Wiec katolicki zbyło złośliwą notatką, czy to jest pismo ludowe, które o ważnych sprawach na Wiecu tym poruszonych, a chłopa każdego obchodzących jako to: o parcelacyi, emigracyi, lichwie, kredycie włościańskim, kółkach rolniczych ani słówkiem nie wspomniano? bo widocznie nie chcą dopuścić nas inaczej myślących do pracy. Jeżeli są dobrymi katolikami, dlaczego żaden z nich na Wiecu nie był, w dyskussyi udziału nie brał i nas jeśliśmy się w czem mylili, nie pouczył? Oto dlatego że „Przyjaciel ludu“ stawia wyżej względy polityki i chwilową korzyść stronnictwa, aniżeli prawdę i dobro kraju, a „Związek chłopski“ myśli i działa przeciwnie. Im chodzi o zwycięstwo własnego stronnictwa, chociażby doszli do tego drogą niesprawiedliwą.

Na prośbę dra. Caro udzielił przewodniczący do odpowiedzi głosu panu Stapińskiemu redaktorowi „Przyjaciela ludu“ i ten zaznaczył przedewszystkiem, że nie występuje przeciw wszystkim inaczej myślącym, tylko przeciw klice krakowskiej, *) że nie chce nikogo przekonywać, i sam się przekonać nie da, że zastrzega się stanowczo przeciw podejrzeniu, jakoby miał co wspólnego z żydami, lub słuchał ich wskazówek (tego mu p. dr. Caro wcale nie zarzucał, więc chyba uderz w stół a nożyce się odezwą (p. r.) a wreszcie zapewnił, że jest dobrym katolikiem, że przestrzega w życiu i działalności publicznej przykazań bożych i kościelnych, stosuje się do zasad miłości bliźniego i przeciw nikomu nie występuje, ale zarazem przypomina, że nie należy składać fałszywego świadectwa przeciwko bliźniemu swemu. Trafnie odezwał się w tej chwili X. Pastor, „ładne słowa, czekamy na czyny“, „Ks. Prof. Zajhowski z Przemyśla zauważył, że „Przyjaciel ludu“, pisze zupełnie inaczej, a inaczej dziś mówi jego

*) Artykuł „chybiony strzał“ z którego p. dr. Caro zacytował powyższe ustępy, dowodzi przeciwnie, że p. Stapiński wszystkich przeciwników stronnictwa swego piętnuje przezwiskami przez niego przytoczonemi.

redaktor, bo tam roi się od kłamstw i oszczerstw wcale nie w duchu katolickim; że zresztą „Przyjaciel ludu" mówiąc o Stańczykach, ma na myśli nietylko klikę krakowską, ale wszystkich tego dowodzi jego wystąpienie przeciw pp. Potoczkom, którym ciągle zarzuca zdradę i popieranie ze strony Stańczyków. Pan dr. Caro zaś prosił, aby p. Stapiński zasadę przez siebie ogłoszoną o nieskładaniu fałszywego świadectwa przeciw bliźnim, stósował przedewszystkiem do przebiegu dzisiejszego Wiecu.

Tak skończyła się ciekawa i pouczająca dyskusya, poczem gospodarz Małocha odpowiedział, że przyjechał tu z chrzanowskiego powiatu pod wrażeniem, że Potoczkowie zdradzili sprawę ludową, bo tak „Przyjaciel ludu" pisał, ale tu przekonał się, że to jest niegodne oszczerstwo. Także Czadik wójt z Choczni wystąpił wymownie przeciw „Przyjacielowi ludu", gospodarz Smejdur opowiedział kilka faktów nadużyć notaryuszy, Franciszek Klimczak mówił o lasach i pastwiskach gminnych, gospodarz Nieć o sprawach prowizoryalnych, a gospodarz Chrzanowski o ułożeniu norm służbowych dla dziewcząt służących i zaopatrzenie tychże, na który to cel służbodawcy powinniby składać jakiś procent. Wreszcie Szczepan Kotlarz mówił o karach lasowych, poczem przewodniczący dziękując, zamknął posiedzenie o godzinie 5 po południu.

Dziękuję wam rzekł mowca za to liczne zebranie i upraszam o dalsze szerzenie naszej sprawy, gdyż silni będziemy dopiero wówczas, gdy się licznie i to w całym kraju w jedno połączymy, sprawy nasze są bardzo liczne i czynność nasza co raz większa — abyśmy jej mogli podołać, musimy mieć pomoc.

Z tego zebrania mam nadzieję, że sprawa nasza pójdzie i dalej dobrze. —

A co do wyborów przypominam: trzymajcie się jedności! jedność! jedność! i jeszcze raz jedność.

Na tem zakończam dzisiejsze zebranie i z tą nadzieją że sprawa nasza pójdzie w górę i życzę Szczęść Boże!

Gospodarstwo.

„Zarząd ekonomiczny powiatu należy do Rady powiatowej." Tak brzmi §. 21. Ustawy o reprezentacyi powiatowej. Komisya gminna Sejmowa ułożyła ogólne wskazówki, jak należy rozumieć ten „zarząd ekonomiczny" i w jaki to sposób ta Rada powiatowa może być „rozumnym i przezornym gospodarzem w swoim powiecie."

I. Opieka nad interesami ludności rolniczej.

Wspieranie:
miejscowego oddziału towarzystwa gospodarskiego;
Kółek rolniczych i handlowych spółek rolnych;
zakładania spółek mających na celu osuszanie bagien;
drenowanie mokradeł;
nawadnianie zbyt suchych gruntów;
zalesianie nagich stoków (tym bardziej zapobieganie, aby takich stoków nie ogołacano z lasów p. red.)
zalesianie piasków lotnych (i oczywiście, aby takich lotnych piasków nie wytwarzano przez wyręb lasów p. red.);
budowli ochronnych wodnych — i t. d.

Popieranie:
produkcyi gospodarczej, upowszechnionej w powiecie n. p.
wypasów wołów lub owiec, na halach i połoninach górskich;
wypasów na równinach nadrzecznych;
hodowli i handlu trzodą chlewną;
uprawy roślin przemysłowych: lnu, konopi, chmielu, tytoniu, anyżu, i t. d.

Opieka:
nad rozwojem bydła rogatego, w duchu ustawy z r. 1892;
nad rozwojem hodowli ryb w wodach płynących i stawach.

Czuwanie:
nad ruchem własności gruntów;
nad parcelacyą i komasacyą;
nad rozszerzeniem wiedzy zawodowej pośród rolników,
przez czuwanie nad nauką rolnictwa w szkołach ludowych,
nad działaniem wędrownych nauczycieli rolnictwa,
przez zakładanie szkół rolniczych, i t. d.

II. Opieka nad przemysłem.

Wspieranie:
wielkich i małych przedsiębiorstw przemysłowych,
stowarzyszeń cechowych i spółek przemysłowych,
szkół przemysłowych, wieczornych i uzupełniających,

Ochrona:
przemysłu domowego z dawna się utrzymującego.

III. Czuwanie nad stosunkami handlowemi.

Badanie:
dróg odbytu i
organizacyi handlu płodami powiatu;

Popieranie:
spółek handlowych i sklepów wiejskich,
szkolnictwa handlowego,
Udzielanie stypendyów na kształcenie się młodzieży w zawodach handlowych.

IV. Sprawy finansowe i kredytowe.

Gminne kasy pożyczkowe; powiatowe kasy oszczędności i powiatowe kasy pożyczkowe; Towarzystwa zaliczkowe, spółki Raifeisena; kredyt hypoteczny;
opieka nad finansami przedsiębiorstw pożytecznych dla powiatu.

V. Komunikacye.

Drogi, koleje lokalne, drogi wodne;
mnożenie stacyj kolejowych, pocztowych, telegraficznych.

VI. Ochrona od pożarów.

Szerzenie asekuracyi ogniowej, straży pożarnych, sikawek i przyborów pożarnych.

VII. Szerzenie ubezpieczeń na życie.

w masach ludności.

VIII. Badania i próby.

które mogłyby przynieść jakąś korzyść ludności powiatu.

Wydział krajowy, podając te wskazówki do wiadomości wydziałów powiatowych, wezwał je:

1) o doniesienie czy i o ile w powyższych kierunkach co się robiło, i co się zrobiło?

2) o ułożenie programu dalszego działania, i postawienie odpowiednich wniosków.

Wydział krajowy zaś ułoży na podstawie tego dslsze wskazówki i sposób działania.

„Są to czynności (mówi komisya Sejmowa), które przyniosą ludności pożytek i dlatego przyczynią się do podniesienia powagi i wpływu Rad powiatowych. Tu musi (powiada dalej komisya) współdziałać całe społeczeństwo, w całej masie ludności trzeba rozbudzić ochotę i energię do walki z nędzą. (Brawo! prz. red.)

Uwaga red. Prosimy te punkta rozważyć, do własnych potrzeb je przymierzyć i swoje uwagi podawać nie koniecznie o wszystkiem, ale temu wpadnie to, tamtemu owo, tak n. p. jakeśmy wtrącili słówko przy punkcie o lasach. Gdzie jakie poparcie jest potrzebne? Jaki sposób najłatwiejszy i najskuteczniejszy? Gdzie jaka ochrona jest konieczna? Bo oczywiście powyższe wskazówki nie kończą sprawy. Uwagi takie chętnie umieścimy.

Zachęta do Kółek rolniczych.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szanowni Bracia włościanie i małomieszczanie oraz i czytelnicy „Związku chłopskiego."! Chciałbym poruszyć sprawę Kółek rolniczych". Przeto wnoszę następujące me zdanie i proszę publiczność chrześcijańską, przy odczytaniu mego zdania, jak poniżej piszę, raczcie posłuchać z uwagą, co następuje:

Nasz kraj i lud włościański i małomieszczański wszedł na tę drogę zakładania „Kółek rolniczych" i już liczba nie mała „Kółek rolniczych" w naszym kraju w życie weszła. „Kółko rolnicze" według statutu może się zawiązać w każdej gminie, na wsi lub w małem mieście (miasteczku), jeżeli z bratnią dłonią i szczerą chęcią, (dobrą wolą) do jego zawiązania oświadczy się przynajmniej 10-ciu członków miejscowej gminy lub z innej gminy mogą się łączyć do tej samej gminy, a może być i więcej członków do tegoż towarzystwa należących. Owszem! Ile się może dać uzyskać, mogą i wszyscy mieszkańcy należeć do „Kółka rolniczego" jeżeli się do tego zgłoszą t. j. z dobrą chęcią i wolą i udziały pieniężne na zakupno towarów złożą. Jedynie ci nie mogą należeć do „Towarzystwa Kółka rolniczego" którzy sprawiają nienawiść i zgorszenie. A najbardziej przeszkadzają ci ludzie, mało oświeceni, i oświeceni także, co słuchają żydowskich podszeptów, zatem łakomią się na żydowskie podarki i obiecanki, popierając ich i ich „gesieft," zatem trzymają za nimi stronę, prowadzą z nimi różne szachty, tacy ludzie chrześcijańscy nazywają się obumarłymi, bo nie stoją o to, żeby lud włościański, (i mało miastowy) ze złej biedy i niedoli podnieść; lecz domagają się jego bratniej zguby, oto tacy ludzie sprawiają nienawiść i zgorszenie, przeto nie poprą interesu „Kółka rolniczego!"

„Kółko rolnicze" tworzące się na wsi lub w małem mieście, składa się z materyału żywego, t. j. z członków wyznania chrześcijańskiego. Członkowie, którzy przystępują do „Towarzystwa Kółka rolniczego" tworzą jeden węzeł jeżeli podadzą sobie bratnie dłonie, dla dobra swego ogólnego i wspolnego i siły swoje umysłowe w jedno połączą, bo wtenczas „noga nogę wspiera, a ręka rękę myje", „więc zgoda buduje a niezgoda rujnuje".

Kto zatem życzy dobrze sam sobie, swemu narodowi, swej gminie, swemu krajowi, cieszyć się musi, że ludność wiejska i mało-miejska wstąpiła na tę drogę, zakładania „Kółek-rolniczych" wspólnemi siłami członków — albowiem te sklepy zapewniają nieocenione korzyści, tak dla miejscowej ludności jak i dla całego kraju. — Im rychlej te sklepy „Kółek rolniczych" rozpowszechnią się, tem prędzej i znaczniej wzrośnie dobrobyt w kraju. Bodajby zatem jak najprędzej w przyszłości nie było gminy w kraju, gdzieby nie powstał chrześcijański sklep „Kółka rolniczego". Lecz nie na tem jeszcze koniec, oto te sklepy „Kółek rolniczych" powstają w tym celu, aby bronić ludność przed wyzyskiem i niesumiennością nierzetelnego żydowskiego handlu. Niechajże pamiętają o tem, że są chrześcijańskimi sklepami, i że w chrześcijańskiej cnocie i miłości tkwi dla nich najpewniejsza rękojmia i najsilniejszy fundament powodzenia, tylko miłości, zgody i solidarności potrzeba do tego. Tą wzajemną miłością chrześcijańską niechaj także przejmią się wszysy członkowie „Kółka rolniczego" pomnąc na to, że pracują dla bliźnich swoich, niedolę cierpiących, dla ojczyzny z upadku się dźwigającej.

Pismo św. mówi, że nie ten jest zbawiony co mówi „Panie Panie"! lecz ten, co wypełnia wolę Bożą i przykazania Boże, nie ten kocha bliźniego i ojczyznę, co mówi o miłości, lecz ten co ją wykonuje. Członkowie „Kółka rolniczego" niechaj tej miłości nigdy z oczu nie tracą. Ta miłość stanie się wówczas źródłem zgody i solidarności. Bo bez zgody na marne pójdą dalsze chęci i zabiegi i w niwecz się obróci rozpoczęte dzieło, gdyż „zgoda buduje a niezgoda rujnuje." Rozumią to bardzo dobrze przeciwnicy „Kółek rolniczych," więc najusilniej starają się między członkami siać niezgodę i podejrzenia, pobudzać jednych przeciw drugim, i rujnować to, co zgoda zbudowała. Baczność tedy przed niezgodą, odtrącać złe podszepty! — Powszechnie wiadomo jest nam, że nie

jednakowa myśl i rozum buja w ludzkich głowach, pomyśli sobie niejeden: Ej! Co mi tam po Kółku! będę się bawił w interesa Kółkowe? Mój dziad, pradziad i mój ojciec, obył się bez „Kółka rolniczego" to i ja się bez niego obejdę. Żyd dla mnie ma „Kółko rolnicze"! co mi trzeba, to u żyda kupię, inny znowu pomyśli sobie coś podobnego, to już przepadło! Gdzie chłop zdatny do handlu i przemysłu, kiedy jeno żydowi w tym interesie szczęście służy, a nie chłopu! Chłopu cepy, grabie, pług wóz, konie i bat, ale nie handel odbierać żydowi! Z powyż wymienionych szczegółów, jak sobie ludzie niektórzy myślą, wypływa gnuśność i ospałość, z powodu słabych sił umysłowych u ludzi. Można wziąść na uwagę to, że Pan Bóg nic źle nie urządził, gdy stworzył ludzi i dał im fizyczne i umysłowe siły; oto te siły razem złączone są sobie jak siostry, które zawsze i na każdym kroku pomagają sobie wspólnie w pracy i żyją w zgodzie i miłości. Te dwie siostry to są: nasze członki do pracy, a rozum w głowie do przemysłu. Bo jeżeli członki nie zapracują, to i głowa mało wymyśli; a znów choćby członki pracowały dzień i noc, a jeżeli rozum kiepski, to na nic się przyda ludzka praca, bo na marność wkrótce wyjść może. Praca u ludzi wszelkiego stanu jest: pojedyncza oraz ogólna i wspólna praca pojedyncza jest „słabostką," bo nie daje tyle korzyści i pożytku co praca ogólna i wspólna. Otóż dla dobra naszego powszechnego, pracujmy wszyscy ogólnie i wspólnie, chętnie, wytrwale, bogobojnie, gorliwie, wspierajmy się w naszej biedzie i niedoli. Nie tak, jak to niektórzy czynią, że „każdy sobie rzepkę skrobie". Z tego powstaje niezgoda, a gdzie jest niezgoda, tam nie ma jedności, a gdzie nie ma jedności, tam nie ma i sprawiedliwości. W tym zaś kierunku panuje zamęt i kłótnia między narodem. Przyczyną temu zaś jest, że jeden drugiego w bawełnę obwija. Lecz złego nigdy w bawełnę nie trzeba obwijać, bo złe bawełny nie warto! Jak w czsie nabożeństwa w kościołach śpiewamy: od powietrza, głodu, ognia i wojny, zachowaj nas Panie! Tak od wszelkiego kłamstwa i fałszu, od fałszywych braci i zdradliwych przyjaciół, od przewrotnego towarzystwa, od zaniedbywania naszych obowiazków i obrządków także zachowaj nas Panie! Tylko jedność, zgoda i miłość jest najlepszym hasłem u chrześcijan!

W Brandwicy duia 16 sierpnia 1896 r.

Jan Kołodziej czyt. „Związku chłopsk".

KRONIKA.

Burze, grady i oberwania chmur, porobiły w lipcu miejscami dużo szkody — i to po różnych krajach.

Pioruny wznieciły w kilku miejscach pożary i poraziły ludzi.

Gdzieniegdzie ludność nie chciała brać się do gaszenia ognia, wiedziona tym zabobonem, że to się nie godzi albo że ogień od pioruna ugasić się nie da. A to nie prawda. Dopust Boży to jest, to prawda, ale inne nieszczęścia są także dopustem Bożym, a jednak człowiek mimo to powinien ratować człowieka.

Nieszczęście przez niedozór. W Zawoi (pow. Myślenice), utonął d. 17 lipca w przykopie 3-letni synek włościan Suwajów.

Targ na nierogaciznę w Krakowie. W dniu 31 lipca 1896 przypędzono 1766 sztuk. Płacono za towar mięsny 32 do 36 ct. za towar tuczny 36 do $39^1/_2$ ct. za klgr. żywej wagi, do krajów Monarchii załadowano 1692 sztuk.

Kółka rolnicze. W ostatnich czasach zawiązano nowe Kółka: w Kowalowej (pow. tarnowski); Siedliskach Boguszowych (pow. pilzneński); w Mstowie (pow. limanowski); w Olszany (pow. nowo-sądecki); w Oknie (pow. horodeński); w Nagoszynie (pow. ropczycki); w Wólce tanewskiej (pow. niski); w Hodowicy (pow. lwowski). Ogółem zawiązano dotąd 1134 Kółek.

Szkoła rolnicza. Z dniem 1 września b. r. otwartą zostanie w Bereźnicy nowa szkoła rolnicza, której celem będzie przeważnie kształcenie synów włościan na gospodarzy praktycznych.

Koło Drezna w Saksonii dziś są Niemcy, dawniej była kraina „serbska" — Łużyce; o te Łużyce toczyli sami Bolesławowie wojny z Niemcami przed 900 laty, ale wreszcie krainę tę zabrali Niemcy i zalali Niemcami.

Mimo to ostała się tam jeszcze garść naszych, którzy zachowali swój język dużo podobny do polskiego.

Teraz się ocknęli, drukują książki i gazety swoim językiem a niedawno otwarli swoją wystawę w Dreźnie.

Twarda dusza nasza.

Niemcy w Afryce. Od jakiegoś czasu zajęli Niemcy kawał Afryki i tam szerzą (tak mówią cywilizacyę). Tak czynią Anglicy, tak czynią Francuzi, czemużby nie mieli tego czynić Niemcy?

Cóż to jest ta cywilizacya?

Przyjść do narodu słabszego, (takim narodem w Afryce są Murzyni, czyli „czarni ludzie), podbić go, ujarzmić a potem wyzyskać i tuczyć się jego pracą — to się nazywa „cywilizacya". A kiedy naród się broni, to się go morduje.

Naród przybyły uważa się za coś lepszego — to jest za „s z l a c h t ę". Murzyna uważają za coś niby człowieka ni bydlę, to znaczy: „chłop". Wiecznie jedna i ta sama historya, zawsze i wszędzie.

Rząd niemiecki ukarał niedawno jednego urzędnika, który za daleko posunął swoje okrucieństwo wobec krajowców (Murzynów). Co to. pomoże, oni wszyscy tacy — po cóż tam idą?...

Ciekawy jest list takiego cywilizatora, czyli kolonizatora z Afryki".

Pisał go w Buluwayo Niemiec oddawna tam osiadły. Pierwszą przyczyną rozruchów jest, według niego k r w i o-

żerczość plemienia Amandabele. Młodzież tego plemienia nie miała już od dwóch lat sposobności okrycia się chwałą i dlatego należało przewidywać wojnę. Gdyby to była „młodzież“ niemiecka, toby się nazywało nie krwiożerczość,“ ale „dzielność“, ale że Murzyn broni swoich siedzib, to się nazywa „krwiożerczość“).

Ale są inne powody. „Spółka“ białych, zabrawszy kraj skonfiskowała Murzynom połowę bydła. Po upływie jakiegoś czasu powtórzono ten eksperyment i zabrano Murzynom znowu 40% pozostałych trzód. Nieocenione są uwagi Niemca o takiem postępowaniu. „Takie przysparzanie sobie zdobyczy — mówi on — wyda ci się komicznem. Co do mnie, bronię kompanii i spółki stanowczo. Kto chce z temi czarnymi dyabłami postępować łagodnie chybi celu. Tylko bezwzględna surowość może te bestye trzymać na wodzy. Człowiek biały popełnił niestety błąd, iż nie zdobył się na dostateczną siłę dla utrzymania zdobytego bydła. Tak zapewne rozumowali krajowcy i to właśnie przyczyniło się do wybuchu powstania. Nawiasem mówiąc, otrzymałem także należną mi ilość bydła“. Te ostatnie tłumaczą nam cały pogląd Niemca. Obdarzono go cząstką łupów i nie miałby pochwalać rabunku! Jako dalsze przyczyny wylicza on łagodność kar, wystrzelanie bydła w okolicy zarażonej, narzucanie krajowcom przymusowych robót, wyzwolenie niewolników, a nakoniec postępowanie białych z dziewczętami murzyńskiemi. Znakomite są uwagi o karach. Przedstawiciel kolonizacyi niemieckiej twierdzi, że powinna tam istnieć tylko jedna kara: kara śmierci!

We wschodniej Afryce niemieckiej kolonii aresztowano znowu jednego cywilizatora, co prawda nie urzędowego, który w straszny sposób pastwił się nad murzynami. Jest to naczelnik Towarzystwa plantacyi we wschodniej Afryce, Fryderyk Schröder przezwany przez Niemców „Flaschen-Schröder,“ dlatego że jednego razu w szynku w Zansibarze rozwalił butelką głowę murzyńskiej dziewczynie, która natarczywie patrzyła na niego. Schräder karał Murzynów wten sposób, że wkładał im ręce w prasy a potem przykręcał śruby tak silnie, że palce pękały i krew wytryskała. Przyśrubowawszy tak murzyna, kazał mu stać całymi godzinami. Za te okrucieństwa, jako też za znęcanie się nad murzyńskiemi dziewczętami aresztowano go i odstawiono do kryminału w Tanga.

Duńskie jaja. Duńczycy są narodem chłopskim wytrwałym i przemyślnym, rozwój mleczarstwa u nich prześcignął wszelkie inne kraje i na targu londyńskim także zapanowali dostawą wyborowego nabiału. Obecnie wytwarzają konkurencyę dowozem jaj, które oni umiejętnie na targi posyłają. Żaden dowóz jaj, które w ogromnych ilościach dostają się na targi angielskie, nie jest tak umiejętnie prowadzony jak duński. W Danii istnieje Towarzystwo trudniące się zakupem i wywozem tego towaru. Agenci tego towarzystwa skupują jaja wprost od właścicieli kur, a ci właściciele są obowiązani na każdem jaju położyć napis z oznaczeniem dnia, w którym kura je zniosła. Przytem jaja już na miejscu są wybierane, stosownie do wielkości. Towarzystwo trudniące się wysyłką, sortuje jaja na cztery gatunki co do wielkości i wagi. Dostawcy do Anglii biorą na siebie całkowitą odpowiedzialność za świeżość jaj, z których żadne nie jest starszem niż 8 dni. Pomniejsi dostawcy zobowiązani są kontraktami płacić dość znaczną karę za dostawione zepsute jaja. Warunki ściśle przeprowadzone mają skutek, że jaja duńskie są bardzo pożądane na targach angielskich i ceny za jaja są wyższe. W Hamburgu, na wzór duńskiego, utworzyło się towarzystwo celem wywozu jaj, ale nie mogło korzystnie konkurować z duńskiem, albowiem rolnicy, jako dostawcy tego towaru z pierwszej ręki, nie chcieli się zastosować do warunkow dostawy jaj świeżych i sortowanych.

Wywóz jaj u nas jest w rękach żydowskich. Próba handlu jajmi przez jedno „Kółko rolnicze“ w powiecie Pilźnieńskim powiodła się świetnie. Przyniosła ona dochodu czystego coś parę tysięcy.

Mleczarstwo kwitnie w Kaczowie (powiat Brzozowski) i w Łękach górnych (powiat Pilźnieński). Zabierają tam swieże mleko od gospodyń i z dworów. Maszyna wyrabia wprost z mleka masło, i to wyborne, czyściutkie świeże masło, a maślankę, czyli słodkie odtłuszczone mleko zabierają gospodynie do domowego użytku. To im przynosi lepszy dochód jak dotychczasowe papranie w maśniczkach. Koło maszyny zajęte są dziewczęta wiejskie.

Nauka tego sposobu jest zasługą p. Biedronia umiejętnego gospodarza mleczarza. Sprężyną i opiekunem tego przemysłu w Łękach jest ks. Proboszcz.

Monopol wódczany. W Rosyi zaprowadzony zostanie rządowy monopol fabrykacyi i sprzedaży w ziemiach dawnej Polski. Rząd rosyjski oddawna nosi się z myślą monopolu spirytusowego, obecne więc postanowienie ma niejako stanowić jego próbę.

Nowe starostwa. Jak już wiadomo, Cesarz najwyższem postanowieniem z dnia 28 września 1895 roku zezwolił na utworzenie dwóch nowych starostw, a to w Podgórzu dla należących obecnie do politycznego powiatu w Wieliczce okręgów sądowych Podgórze i Skawina, i w Strzyżowie dla należącego obecnie do politycznego powiatu w Rzeszowie, okręgu sądowego Strzyżów, oraz dla należącego do politycznego powiatu w Jaśle okręgu sądowngo Frysztak. Nowe starostwa wejdą w życie z dniem 15 września 1896 roku. Wydział krajowy uchwalił, że z powodu powyższych zmian w okręgach politycznych powiatów nie ulegną na razie żadnym zmianom dotychczasowe okręgi rad powiatowych.

Nowe sądy w Galicyi. Wyższy sąd krajowy we Lwowie przedłożył Ministerstwu sprawiedliwości memoryał, w którym ze względu na to, że niebawem wejdzie w życie nowa procedura cywilna, wykazuje potrzebę otwarcia w Galicyi nowych sądów obwodowych w Czortkowie, Żółkwi i Jarosławiu, a powiatowych w Ła-

wocznem, Łomnej, Wełdzirzu, Krasnej koło Nadwórny, Ihrowicy, Jagielnicy, Jazłowcu, Strusowie, Podkamieniu, Jaryczowie, Strzeliskach, Tartakowie, Bołszowcach, Kozłowie, Zawałowie, Jabłonowie i w Uścierykach.

Dosyć, że jaka reforma jest, to jest — mówi się: chłopie, to dla ciebie, żeby ci lepiej było — kończy się na tem: chłopie płać, bo za mało posad mają panowie.

I gdzieżby biedaki się podzieli? Wszak i oni się rodzą i rozradzają, a juści na panów.

Nowa ziemia i nowy chleb nie chce się rodzić w Galicyi, dlatego chłop woli wędrować do Ameryki, a to jest także memoryał, nie pisany, ale krwią i śmiercią głodową i tyfusową, pieczętowany w Brazylii.

Czy kto z nas umie czytać to pismo?.,..

Największe lasy na ziemi. Największy las w północnej Ameryce sięga przez prowincye Quebek i Ontario na północ aż do Hudsonu i do półwyspu Labrador, obejmuje 2750 kilom. długości i 1600 kilom. szerokości. W południowej Ameryce znajdują się takież wielkie lasy. W dolinie Amazońskiej zajmują przestrzeń 3300 kilom. długości 3000 klm. szerokości. Badacze Afryki opowiadają o ogromnych lasach, które sięgają od doliny Kongo aż do źródeł Nilu i Zambezi. Długości tychże nie można było dotychczas oszacować, ale szerokość, mierzona od północy na południe, wynosi 4800 klm. Południowa Syberya posiada ogromny pas lasu od rzeki Ob od zachodu aż do doliny Indygirki na wschód i mieści w sobie rzeki: Olenek, Lena i Tama. Las ten zajmuje przestrzeń 13 milionów km. kwadr. Te ogromne przestrzenie są pokryte po większej części drzewami szpilkowemi. Tysiące kwadratowych kilometrów nie zostały dotychczas zbadane. Drzewa dochodzą do 50 metrów wysokości i stoją tak gęsto, że trudno się przez nie przedrzeć.

Przez brak dozoru! W Gręboszowie (p. Dąbrowa) $3^1/_2$ letni Władysław Gała zbliżył się zanadto do konia na pastwisku gminnym i od uderzenia kopytem w głowę został na miejscu zabity. W Oleszowie (p. Tłumacz). Ołena Koral, wieśniaczka, zajęta żniwami w polu, zostawiła w chacie bez dozoru 9-letnią córeczkę i półtora rocznego synka. Dzieci bawiły się w zaroślach nad strumykiem; usłyszawszy nadjeżdżający wóz włościanina Hawryła Paziuka wybiegły niespodziewanie na drogę, chłopiec dostał się pod konie i uderzony dyszlem padł na miejscu. W Arłamowskiej Woli (p. Mościska) pokąsała w dniu 22 lipca świnia siedmnastotygodniową córeczkę małżonków Mośkałów. Maleństwo z ran umarło, śledztwo w toku. Podobny los spotkał w Cewkowie (p. Cieszanów) czterytygodniowe dziecię włościan Procajłów.

W Karniowicach (p. Chrzanów) udała się Anna Pilarczyk z siostrą swoją w pole, pozostawiając w zamkniętem mieszkaniu troje dzieci w wieku od $2^1/_2$ — $4^1/_2$ lat bez żadnego dozoru. Prawdopodobnie dzieci bawiąc się zapałkami, wznieciły ogień, od którego zapaliła się pościel na łóżku, a dym udusił wszystko troje.

Burze. W pierwszych dniach sierpnia, kiedy u nas był chłód i chłodne deszcze, w krajach na południu srożyły się burze. Tak 7 sierpnia nawiedziły liczne okolice Węgier straszne ulewy i grady, po których nastąpiła burza w rodzaju cyklonu. W okręgach: Trenczyn, Holicz, Kecskemet, Duna Foeldvar, Mochacz, Koermend zbiory są zniszczone, winnice ciężko uszkodzone. Orkan wyrywał z korzeniami silne drzewa. Wezbrane fale rzek uniosły wiele domów, statków, młynów, zburzyły wiele budynków, przyczem 16 osób i wiele bydła zginęło.

Wykopany skarb. Na Wołyniu, okolicy nawiedzanej za dawnych czasów przez różne wojny i napady Turków i Tatarów, nie ma prawie roku, żeby nie wykopano starych monet w znacznej nawet ilości. Kilka tygodni temu, robotnik kopiący rów około lasu należącego do osady Jampol, wykopał dwa naczynia z gliny t. zw. kamiennej, wypełnione drobną srebrną monetą z czasów Jana Kazimierza.

Mleko jako środek do gaszenia palącej się nafty. Doświadczenia okazały, że paląca nafta gasi się najlepiej mlekiem.

Kilka cetnarów złota i srebra. W Poznańskiem, w majątku Dobieszewsko, wygrzebano 2 cetnary 85 funtów monet złotych i srebrnych w jednym ze starych grobowców, wznoszącym się na wzgórzu. Skarb pochodzi jeszcze z czasów wojen szwedzkich, za Jana Kazimierza. Wieleż tych skarbów musiał zabrać nieprzyjaciel! To też od tego czasu Polska nigdy nie powróciła do dobrobytu, a miasta upadły.

Burze i ulewy panowały w Europie środkowej, które dały się bardzo uczuć w Poznańskiem, 10 pożarów powstało w tej prowincyi od uderzenia piorunu. W Kołaczkowie piorun zabił 4 osoby. W wielu miejscowościach padał grad wielkości jaj kurzych, który poniszczył plony i pozbijał z drzew liście i owoce. Oprócz tego klęskę prawdziwą stanowiły upały, panujące w całej tej okolicy. Ludzie padali od porażeń słonecznych.

Okropny huragan szalał dnia 7 i 8 sierpnia na ogromnej przestrzeni południowej Rosyi i na Bukowinie. Miejscami padał grad niebywałej wielkości. Szkody są ogromne. Huragan był tak silny, że w niektórych miejscach powywracał wagony stojące na plancie kolejowym. Cztery wagony próżne stojące na stacyi Bałta zostały popędzone huraganem i lecąc z nadzwyczajną szybkością na przestrzeni 26 wiorst wpadły na pociąg pocztowo-osobowy. Nastąpiło spotkanie: 3 wagony zostały rozbite na drzazgi, a lokomotywa uszkodzoną. Z ludzi szczęściem nikt nie odniósł szwanku. Szkody na polach są bardzo znaczne. Nadto wiele budynków gospodarczych jest uszkodzonych.

Straszliwe upały panowały w Stanach Zjednoczonych Ameryki. W jednym dniu było 14 wypadków śmierci z powodu porażenia słonecznego. Na ulicach Nowego Yorku konie padały setkami. Wiele fabryk i warsztatów zamknięto. Wszelki ruch prawie zupełnie ustał.

Nadesłane

Do domu rolniczego Ernesta Bahlsena w Krakowie.

Zasiałem późno, bo w październiku 22 kg. żyta „Tryumf“ Bahlsena przezimowało dobrze, a z wiosną okazało się **w całym majestacie.** Z tych 22 kg. spodziewam się 8 korcy. **Żyję lat 55, a takiego żyta nie widziałem. A że za moim przykładem kilku włościan po 5. 10 kg. siało „Tryumf“ żyta, wszyscy mają doborowy kłos i słomę** wyższą od 2 metrów.

Życzę rolnikom, aby **nabywając u pana Bahlsena żyto, siali według wskazówek (połowę tego co ze żyta zwyczajnego), a praca nie** zawiedzie ich.

Ks. Mikołaj Burczyk, proboszcz w Falkenbergu.

Żyto „Tryumf“ prześcignęło w wegetacyi wszystkie dotąd u mnie hodowane gatunki, uznane przez niemieckich rolników jako dobre. jak: proboszczowskie, pirnawskie, Correns, oryginalne szwedzkie, Schlansztedzkie, Blomayer. Kłosy mają długości 20 cm. Pomimo, że siałem tylko 30 funtów na morg, stało niemal tak gęsto, jak inne żyta, które po 60 funtów siałem. Rezultat omłotu był nadzwyczaj zadowalający. Pomimo, że robaki zniszczyły mi jesienią prawie 1/4 część roślin, zebrałem **z zasianych 75 kg 9 parokonnych wozów żyta, a omłóciłem 50 ctn. ziarna.** Dodać muszę, że „Tryumf“ zasiany był na kawałku, na którym była przez 8 lat lucerna.

Antoni Kończyński, w Goleńczewie, Poznańskie.

Zasiałem 250 kg żyta „Tryumfu“ Bahlsena na 5 morgach. Rozkrzewiło się nadzwyczajnie, pomimo tak rzadkiego siewu i zakryło zupełnie ziemię. Kłosy mają po 24 cm długości. Słoma jak trzcina. Pomimo ulewy nie wyległo. W jesieni myszy zrobiły wielką szkodę, mimo tego jestem pewny, że będzie z morga 12 cetn. metr. **Umyślnie siałem na roli, gdzie nigdy urodzaj nie był pewny, albowiem glina ze spodem nieprzepuszczalnym i rola odwrcona ku zachodnio-północnej stronie. Moje żyto (krajowe) wyda z morga 5 cetn. mtr.**

St. Zalasiński, Cieszacin.

Zasiałem pszenicy Bahlsena 5 kg. Mimo tego, że zasiew nastąpił dopiero w drugiej połowie października i to w piaszczystej glebie wystawionej na mrozy, rozkrzewiła się tak, **że z jednego ziarnka okazało się przeszło czterdzieści źdźbeł,** a każdy kłos cudownej grubości. Przewiduję z góry, że z 5 kg mogę mieć co najmniej 60—70 kg ziarna. **Z wdzięcznością mogę wypowiedzieć Panu serdeczne „Bóg zapłać“, bo tym tylko sposobem może się dobrobyt naszych gospodarzy polepszyć, jeżeli będą starali się o uszlachetnione nasiona, jak teraz sam przekonuję się.** 3—6

M. Jaremko, nauczyciel w Popielanach.

Opisowy cennik swoich prawnie chronionych oryginalnych zbóż i nasion, przesyła na życzenie darmo i opłatnie: **Dom rolniczy Ernesta Bahlsena w Krakowie** ul. Karmelicka N. 21.

OGŁOSZENIA.

Zarząd Krajowej szkoły szewskiej w Starym Sączu podaje niniejszem do wiadomośai interesowanych, że wpisy na rok szkolny 1896|7 dla zamiejscowych trwać będą do końca 10 września b. r.

Kandydat chcący wstąpić do szkoły szewskiej musi się wykazać:

1. Metryką urodzenia na dowód, iż ukończył lat 12.
2. Świadectwem ukończonej szkoły ludowej.

Uczeń ma się utrzymywać własnym kosztem.

Bliższych szczegółów udziela Zarząd szkoły. 1

Majątek ziemski z 2 ciał tabularnych, razem 420 mor. 10 kl. od kolei Lubaczów do sprzedania po 60 złr. za mórg — wiadomość w urzędzie paraf. Krowica. 2—3

Ogłoszenie parcelacyi
gruntów dworskich w Lichwinie.

Stosownie do obwieszczenia zawierającego bliższe szczegóły w Nrze. 23. „Związku chłopskiego“ z 21 sierpnia b. r. przypominamy iż najbliższa sprzedaż gruntów dworskich w Lichwinie na „Kossaczyznie“ odbędzie się we środę. i czwartek dnia 9 i 10 września b. r. a dla tych którzyby w tych dniach przybyć nie mogli, wyznacza się jeszcze ostatni tegoroczny termin na środę i czwartek t. j. 23 i 24 września b. r.

W dniach sprzedaży na przybywających oczekiwać będą konie przy stacyi **Gromnik** od godziny 9 do 10-tej rano.

Zgłoszenia listowne przyjmuje Zarząd dóbr w Lichwinie „część Kossaczyzna“ o. p. Tuchów. 1

Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu. Odpowiedzialny redaktor: *Zygmunt Jeleń.*